

**Przez walkę
o pokój
o rozbrojenie
o przyjaźń
między narodami
— do jedności**

W. ULBRICHT WYSUNĄŁ program działania Niemców na drodze do zjednoczenia kraju

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w dniach 1 i 2 czerwca obradował Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht omówił wyniki konferencji warszawskiej oraz zadania stojące przed Niemcami.

Układ warszawski — powiedział Ulbricht — pomaga narodowi niemieckiemu w walce o zjednoczenie ojczyzny, ponieważ zmierza do zapewnienia narodowi pokoju i spokojnego bytu. Aby osiągnąć ten wspaniały cel, trzeba pozyskać całą ludność dla sprawy ograniczenia zbrojeń, zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady oraz usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

Proponujemy — powiedział Ulbricht — wszystkim milującym pokój i demokratycznym siłom w całym Niemczech, aby zjednoczyli się i rozwinięły potężny ruch ludowy wokół następującej platformy:

- 1) Porozumienie wielkich mocarstw w sprawie rozbrojenia, zakazu bomby atomowej i innych środków masowej zagłady.
- 2) Zaprzestanie szerszenia w prasie, literaturze, radio i w szkołach wszelkiej propagandy wojny i nienawiści rasowej.
- 3) Normalizacja sytuacji w Berlinie w drodze zamknięcia central agentów i szpiegów w zachodnim Berlinie, zakazu odbicia zjazdu dywizji faszystowskiej „Niedźwiedź” — jak też organizowania w zachodnim Berlinie spotkań związków żołnierzy Wehrmachtu hitlerowskiego.
- 4) Popieranie zjednoczenia Niemiec jako państwa demokratycznego, przez wysunięcie żądania wycofania oddziałów okupacyjnych, zlikwidowania baz wojskowych i przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami nie związanymi żadnym układem, których integralność terytorialną gwarantuje układ bezpieczeństwa zbiorowego.
- 5) Normalizacja stosunków gospodarczych między Niemcami zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną.
- 6) Usunięcie faszystowskich brodniarzy wojennych, zwłaszcza członków SS, z aparatu pa-

ZE SWATA

PRAGA. — Z Niemiec zach. powrócił ostatnio do Czechosłowacji 44-letni J. Hrdlička, b. mechanik samochodowy, który we wrześniu 1950 r. zbiegł z kraju.

J. Hrdlička przekazał prasie czechosłowackiej do opublikowania oświadczenie, w którym opisuje życie emigrantów w Niemczech zachodnich. Kresząc obraz sytuacji w obozach emigracyjnych, Hrdlička pisze: „Po obozach krąży wiele agentów, którzy wykorzystując fakt, że wśród emigrantów panuje głód i bezrobocie, wciągają ich do pracy w wywiadzie.

Kradzieże i gwałty są w obozach na porządku dziennym. Większa część dziewcząt z nędy uprawia prostytucję.

PARYŻ. — Tygodnik „Tribune des Nations” w korespondencji z Niemiec zachodnich donosi, że rząd niemiecki postanowił utworzyć w Stuttgarcie specjalny ośrodek szkoleniowy pod nazwą „Afrika-Haus”, w którym kształcić będą młodzi przedwojenni studenci afrykańscy uczęszczający obecnie na wyższe uczelnie zachodnio-niemieckie. „Afrika-Haus” poza swoją oficjalną misją ma szkolić również specjalistów dla niemieckiej sieci szpiegowskiej w Afryce.

MOSKWA. — W ZSRR przebywał, jako gość rządu radzieckiego wicepremier Rady Państwa woj i minister obrony Chińskiej

Dolata pocztowa ulaszczona ryczałtem

Cena 20 gr

Z pobytu premiera
Sastroamidzojo
w Chinach

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 4 czerwca 1955 r. Nr 133 (547)



Przyjęcie w Belgradzie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Belgradu, że 2 czerwca radziecka delegacja rządowa wyjechała w pałac Dedinje na obiad na cześć rządowej delegacji Jugosławii.

Na obiedzie obecni byli członkowie obu delegacji, jak również meżowie stanu i działacze polityczni Jugosławii oraz literaci i artyści.

Przyjazd

delegacji radzieckiej do Bułgarii

SOFIA (PAP). — Dnia 3 bm. w drodze z Belgradu przybyła do Sofii na zaproszenie rządu bułgarskiego i KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja rządowa Związku Radzieckiego w składzie: N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojań.

Demonstracje w Berlinie zach.



W dniu 28 ub. m., w Berlinie zachodnim odbyło się spotkanie b. żołnierzy hitlerowskiej dywizji pancerniej (Baerendivision). W związku z tym zorganizowana została potężna demonstracja mas pracujących zakładów przemysłowych

zachodnim odbyło się spotkanie b. żołnierzy hitlerowskiej dywizji pancerniej (Baerendivision). W związku z tym zorganizowana została potężna demonstracja mas pracujących zakładów przemysłowych

Władze Berlina zachodniego skierowały przeciwko demonstrantom wzmocnione oddziały uzbrojonej w broń państwa policji, która użyła pałek gumowych i usiłowała rozprzeć demonstrantów przy pomocy hydrantów strażackich. Usiłowania te nie dały rezultatów. Demonstranci wznosili okrzyki, w których domagali się usunięcia faszystów z Berlina oraz protestowali przeciw realizacji układów paryskich. Na zdjęciu: policja brutalnie rozpędza demonstrantów. Fot. CAF

Adenauer spieszy się

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że 2 bm. Adenauer zakomunikował przewodniczącym partii koalicyjnej rządowej, iż w nadchodzącą środę Blank zostanie oficjalnie mianowany ministrem wojny.

Jak spieszy się Adenauer z realizacją planów remilitaryzacji, mogą świadczyć ostatnie wydarzenia w Bonn. 27 maja Adenauer przeprowadził z przewodniczącymi frakcji parlamentarnych rozmowy na temat ustaw wojskowych.

28 maja rząd boński przekazał do Bundesratu tzw. ustawę o werbunku „ochotników”. Ustawa ta w najbliższej przyszłości będzie zastąpiona ustawą o przymusowym poborze.

2 bm. rząd Adenauera uchwalił szereg dalszych projektów ustaw, dotyczących utworzenia nowego Wehrmachtu. Po ratyfikacji tych ustaw, w krótkim czasie utworzone będą jednostki wojskowe.

Rząd boński dąży również do zlikwidowania artykułu VI konstytucji Niemieckiej Republiki Federalnej, który stwierdza, że nikt wbrew swej woli nie może być zmuszony do służby w wojsku. Współpracownik urzędu Blanka hrabia Baudissin oświadczył wyraźnie: „kto odmówi służenia w wojsku, musi być gotów stanąć pod ścianą”.

W ciągu ubiegłego tygodnia w Chinach bawił premier Indonezji Sastroamidzojo. Na zdjęciu: owacja ludności na cześć jadących ulicami Pekinu premiera Sastroamidzojo i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj. Wczoraj premier Sastroamidzojo opuścił Pekin. Fot. CAF



Na cześć 22 Lipca

Dalsze załogi podejmują zobowiązania

Załoga Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego 2 — podjęła szereg zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się święta 22 Lipca i V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Ogółem ponad 1000 pracowników podjęło dotychczas zobowiązania. Ich realizacja przyniesie m. in. wykonanie ponad plan do 22 lipca 768 m kw. tynków i blisko 700 m kw. rusztowań oraz pozwoli zaoszczędzić w materiałach — tonę cementu i ok. półtora tysiąca sztuk cegły.

Kilka milionów kilowatogodzin energii ponad plan — dzięki przyspieszeniu remontów urządzeń — oto czym powitać pragnie 22 Lipca załoga elektrowni „Victoria”, jednego z produkujących zakładów energetycznych. Realizacja tego zobowiązania pomoże w uzyskaniu dodatko-

wej produkcji przez wiele dołnośląskich zakładów przemysłowych, korzystających z energii „Victorii”.

Poważne zobowiązania podjęli również palacze kotłowni, postanawiając zaoszczędzić w czerwcu br. setki ton węgla.

V Plenum CRZZ

omawiało zadania
związków
zawodowych
w dziedzinie
ochrony zdrowia
ludzi pracy

WARSZAWA (PAP). 3 bm. odbyło się w Warszawie V plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obrady poświęcone były omówieniu zadań związków zawodowych w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi pracy.

W posiedzeniu uczestniczyli, oprócz członków plenum CRZZ, przedstawiciele KC PZPR, Min. Zdrowia, wydziałów zdrowia prezydentów woj. rad narodowych oraz lekarze pracujący w przemysłowej służbie zdrowia. Uczestnicy obrad wysłuchali dwóch referatów. Minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski omówił główne zadania służby zdrowia.

Sekretarz CRZZ — Stanisław Stachacz przedstawił liczne wnioski zmierzające do usprawnienia pracy przemysłowej służby zdrowia. Uczestnicy obrad wyrażali opiekę nad matką i dzieckiem oraz służby sanitarno-epidemiologicznej.



Stefaniuk, Drogosz, Pietrzykowski zwyciężają Kukier przegrywa z Basalem

A więc w finale mistrzostw bokserskich Europy mamy trzech naszych zawodników. Są nimi Stefaniuk, Drogosz i Pietrzykowski. Z pozostałej siódemki, która musiała uznać wyższość swych przeciwników, ostatni odpadł Kukier, trafiając w półfinale na doskonale usposobionego Basala (NRF).

Nie powtórzyliśmy, co było zresztą do przewidzenia, sukcesu warszawskiego, mimo to już dziś można stwierdzić, że start naszych reprezentantów w Berlinie wypadł bardzo dobrze. Trzech Polaków w finale z ogromnymi szansami (zwłaszcza Drogosz i Pietrzykowski) na tytuły mistrzów Europy — to cenny sukces, tym bardziej, jeśli zważyć, że konkurencja w Berlinie jest wyjątkowo silna a i sędziowie, w odniesieniu do naszych zawodników, nie zawsze zdobywali się na zupełną obiektywność.

Polacy zaprezentowali na ringu Sportpalast wysokie umiejętności. Jeśli przyszło im przegrać, to po zaciętych pojedynkach. A nawet ci z naszych reprezentantów, którzy walczyli poniżej swych możliwości (mowa tu o Niedźwiedziku czy Grzelaku) ulegli tylko minimalną różnicą punktów. Inni jak Soczewiński, Kukier czy Piórkowski, którzy w eliminacjach zdążyli zasmakować radości zwy-

cięstw, w ostatnich swych walkach mistrzowskich ulegli tak doskonałym przeciwnikom, że porażki te absolutnie nie przynoszą im wstydu. Pozostaje jeszcze wymienić dwa nazwiska reprezentantów Polski: Ponanty i Węgrzyniaka. Cóż, w swych walkach nie ustrzegli się błędów. Zbyt srodko jednak za nie odpokutowali, w czym nie miała rolę odegrały pochopne decyzje sędziów. Czytelnicy doskonałe jeszcze pamiętają tragedię tych chłopców, których niesłusznie uznano jako niezdolnych do walki, choć po znalezieniu się na deskach szybko przyjęli postawę bokserką, a w dodatku posiadali do tego momentu przewagę punktową. Powracamy pamięcią do tych wydarzeń, by wykazać jeszcze raz, że bokserzy polscy nie zawiedli swych sympatyków w kraju, że dali z siebie wiele wysiłku, dokumentując na berlińskim ringu wysoką klasę naszego boks.

Dziś pięściarze odpoczywają. W niedzielę przystąpią do decydujących walk o tytuły mistrzów Europy. Wśród 20 finalistów znajdzie się nasza trójka — Stefaniuk, Drogosz, Pietrzykowski. Życzymy im wraz z milionami miłośników boks w Polsce pełnego sukcesu.

(Przebieg półfinałowych walk na str. 6).

Już za miesiąc Targi w Poznaniu

- ★ Ekspozyty z 23 krajów
- ★ Wiele artykułów krajowych i zagranicznych będzie można kupić w 58 pawilonach kiermaszowych

Za miesiąc — w dniu 3 lipca nastąpi otwarcie targów w Poznaniu. Będzie to impreza handlowa o nieznanym dotychczas w Polsce rozmiarach, dająca przedstawicielom handlu zagranicznego z ośmiu krajów rynku demokratycznego oraz reprezentantom ponad 200 (według dotychczasowych zgłoszeń) firm z 15 krajów kapitalistycznych, okazję do zaznajomienia się z możliwościami eksportowymi i zainteresowaniami importowymi Polski. Targi stanowią będą także poważny czynnik rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Ekspozyty wystawców zajmą powierzchnię trzykrotnie większą niż podczas ostatnich Targów w 1951 roku. Odpowiednio bogato wypadnie udział Polski — gospodarza Targów, kraju rozwijającego w niezwykle szybkim tempie swoje stosunki handlowe z zagranicą.

Przemysł polski zaprezentuje ponad 20 tysięcy swych ekspozycji w związku z niedalekim

VII zjazd delegatów TPP-R z woj. łódzkiego

Jutro, w niedzielę, 5 czerwca br., o godz. 10, w sali MDK przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się VII Wojewódzki Zjazd Delegatów TPP-R.

Jednym z przejawów pogłębiającej się wciół przysięgi polsko-radzieckiej jest stały wzrost szeregów TPP-R oraz rosnąca aktywność jego członków. Organizacja terenowa TPP-R w woj. łódzkim liczy 380 tys. członków. Wyróżniającym się wojewódzkiej organizacji TPP-R jest m. in. przebieg 1500 kursów języka rosyjskiego, które ukończyło 20 tys. osób.

Swe duże osiągnięcia zawdzięcza Woj. Zarząd TPP-R coraz szerszej i bogatszej w formy działalności propagandowej, prowadzonej we współpracy z innymi masowymi organizacjami na terenie naszego województwa. W pracy tej przodują powiaty: wieluński, skier niewicki, radomszczański i piotrkowski oraz miasta — Tomaszów i Zgierz.

VII Wojewódzki Zjazd Delegatów członków TPP-R uczcił podjęciem i wykonaniem szeregu zobowiązań produkcyjnych i organizacyjnych.

Dotychczasowe osiągnięcia mogły być być z pewnością większe, gdyby wojewódzka organizacja TPP-R okazywała większą pomoc zarządom powiatowym oraz jeszcze bardziej pogłębiała współpracę z innymi organizacjami na terenie województwa.

Nad tym oraz nad dalszym wzbogacaniem form pracy wojewódzkiej organizacji TPP-R będą jutro obradować delegaci na VII Zjazd.

7 tysięcy rodzin kolejarskich skorzysta z wczasów „na kółkach“

Podobnie jak w latach ubiegłych Zarząd Główny Związku Zaw. Pracowników Kolejowych organizuje w roku bież. wagonowe wczasy wypoczynkowe. Będzie z nich mogło skorzystać ok. 7 tys. rodzin pracowników kolejowych, a więc prawie 30 tys. osób, tj. około 8 tys. więcej niż w roku 1954.

Dnia 2 czerwca 1955 roku, przeżywszy lat 58, zmarł nagle

JERZY WYSZOMIRSKI

nasz serdeczny Kolega, znakomity tłumacz literatury rosyjskiej i radzieckiej, wybitny publicysta, krytyk i felietonista, odznaczony Medalem Dziesięciolecia.

Osiorecił Żonę i Córkę, których żalobę dzieli

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH

Dnia 2 czerwca 1955 r. zmarł

JERZY WYSZOMIRSKI

wybitny felietonista i krytyk, stały współpracownik naszej redakcji, nieodżałowany Kolega.

Cześć Jego pamięci!

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

„ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO“

Z kraju

POLSKI NIEDZWIEDZ
BOHATEREM WĘGERSKIEGO
PISMA SATYRYCZNEGO

Występujący gościnnie na Węgrzech polski cyrk „Warszawa“ miał nie lada kłopot. Jeden z artystów, którego ogarnęła tesknota za krajem, opuścił zespół bez zgody dyrektora. Był to... brunatny niedzwiedź.

Jedno z węgierskich pism satyrycznych zamieściło w związku z tym rysunek, do którego w polu wieśniaka podchodzi niedzwiedź i zapytuje: „Którędy prowadzi droga do Warszawy?“

Czworoosobny uciekinier zdążył przejść duży szmat drogi, gdyż od naleziono go dopiero po 3-godzinnych poszukiwaniach.

PIĄTA RADZIECKA KOPARKA
NA BUDOWIE
KANALU WIEPRZ — KRZNA

Na budowę kanału Wieprz — Krzna przybyła piąta już w tym roku nowoczesna koparka radziecka.

Ostatnio na terenie budowy kanału rozpoczęto zakładanie torów kolejki do miejscowości Dratów i Żelazno. Uruchomienie kolejki, której trasa wynosić będzie ponad 7 km, przyczyni się do usprawnienia transportu ziemi z wykopów.

UROCZYSTOŚCI NA GÓRZE
SW. ANNY ODBĘDĄ SIĘ
W TERMINIE POŹNIEJSZYM

Z powodu wyjątkowo złych warunków atmosferycznych komitet organizacyjny zapowiadane na 5 bm. obchodu 10 rocznicy powrotu Śląska do Macierzy postanowił, iż uroczystości odbędą się w terminie późniejszym. Przeciagające się deszcze spowodowały, że amfiteatr, gdzie mają się odbyć uroczystości, nie nadaje się obecnie na przyjęcie wielotysięcznych rzesz mieszkańców Śląska, pragnących wziąć udział w obchodzie.

Ciekawy

(zwłaszcza dla gospodyń)

pomysł inż. Wolskiego z Opola

Zamiast drogich elektrycznych lodówek - tanie chłodnie z gliny

W krajach podzwrotnikowych powszechne są w użyciu dzbanki gliniane do przechowywania wody, które zachowują jej niską temperaturę w najgorętszym nawet dniu. Ta szczególna właściwość dzbanków tłumaczy się tym, iż są one wykonane z porowatej, przesiąkającej gliny, przez którą woda paruje, ochładzając tym samym ścianki.

To spostrzeżenie posłużyło inż. Ludomirowi Wolskiemu z Opola do wysunięcia ciekawego projektu rozpoczęcia produkcji chłodni domowych z... gliny. W myśl jego założeń chłodnia składałaby się ze skrzynki glinianej, wypełnionej wodą, wewnątrz której mieściłby się zbiornik szklany przeznaczony na żywność. Według obliczeń projektodawcy, chłodnia spełniałaby doskonale swe zadanie ochrony przed psuciem się żywności w okresie letnim. Ustawiona w przewiewnym miejscu, ułatwiający parowanie wody, działałaby tym lepiej im cieplejsze byłoby otaczające ją powietrze.

Pomysł jest do zrealizowania — oświadczył inż. Wolski — przewidując minimalne koszty produkcji chłodni, gdyż gliny nie brak w kraju, a sama konstruk-

cja chłodni jest prosta. Nie każdego stać jeszcze na kupno lodówki elektrycznej. Myślę, że nie jeden zakład ceramiczny mógłby w ramach produkcji ubocznej zająć się wyrobem tych prostych i tanich chłodni, które egzamin zdają od... tysięcy lat.

Nie powtarzać błędów

Było to w kwietniu. Z obowiązku dziennikarskiego zobowiązaliśmy wówczas wiele zakładów, a wśród nich ZPW im. Reymonta. W jednej z przedziałów rozmawialiśmy z robotnikami o zobowiązaniach.

— My nie wiemy — informowały nas — ale majster z pewnością będzie wiedział, jakie zobowiązania podjął nasz zespół. On ma to wszystko zapisane.

Niestety, majster również nie bardzo był zorientowany jakie zobowiązania zespół podjął.

— U nas wszyscy podjęli — brzmiała jego odpowiedź. — A jak wykonują — to już rada będzie wiedziała.

Udaliśmy się do rady i do organizacji partyjnej, by wreszcie wyładować w szerokim już kolektywie — u dyrektora zakładów.

Okazało się, że kontrola zobowiązań... będzie przeprowadzona dopiero — po wykonaniu.

— A jeżeli ktoś nie wykonuje zobowiązań, jeżeli trzeba mu pomóc? — zadaliśmy wówczas pytanie.

Pozostało ono bez odpowiedzi.

Tak więc robotnicy zaciągali warty produkcyjne, podejmowali nowe zobowiązania, nie wiedząc, czy i jak wykonują dotychczasowe. Brak kontroli przebiegu wykonywania zobowiązań. Brak pomocy ze strony administracji i związków w ich realizacji.

Normalizacja stosunków między ZSRR a Jugosławią ma ogromne znaczenie dla sprawy pokoju i sprawy międzynarodowego ruchu robotniczego

Komentarz „Prawdy” o deklaracji rządów ZSRR i Jugosławii

„Prawda“ z 3 czerwca br. w artykule pt. „O dalsze umocnienie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej, o trwały pokój na całym świecie!“ omawia

Konwent Seniorów zalecił parlamentowi austriackiemu ratyfikację traktatu i uchwalenie wniosku o neutralności

WIEDŃ (PAP). — W dniu 1 bm. odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów parlamentu austriackiego.

W posiedzeniu wzięli udział: kanclerz Raab, wicekanclerz Schaefer, minister spraw zagranicznych Figl, sekretarz stanu Kreisky.

W wygłoszeniu przemówienia kanclerz Raab oświadczył, że traktat państwowy stanowi poważny wkład do sprawy osłabienia napięcia międzynarodowego. Raab stwierdził dalej, iż neutralność powinna stać się w przyszłości podstawą polityki austriackiej.

Po omówieniu tekstu traktatu państwowego Konwent Seniorów jednomyślnie uchwalił wniosek zalecający parlamentowi jego ratyfikację.

Następnie Konwent Seniorów rozpatrzył wspólny wniosek przewodniczących czterech frakcji parlamentarnych w sprawie neutralności Austrii. Konwent Seniorów jednomyślnie postanowił zalecić parlamentowi uchwalenie tego wniosku.

Rozpatrzenie, a następnie ratyfikacja układu państwowego i uchwalenie wniosku czterech frakcji parlamentarnych odbędą się 7 bm. w Radzie Narodowej — izbie niższej parlamentu, a 8 bm. w izbie wyższej — Radzie Federalnej.

Administracja również podjęła zobowiązania. Postanowiła skopać trawniki i zasiać trawę oraz kwiaty. Podniesienie higieny miejsc pracy. Ważne. Ale nie mniej ważne jest, by zobowiązania administracji, inżynierów, techników i majstrów wychodziły na przeciw zobowiązaniom robotników, by stworzyć najdoskonalsze warunki urzeczywistnienia zobowiązań produkcyjnych! — podobnie jak to miało miejsce w ZPB im. Marchlewskiego.

Zbliża się święto 22 Lipca. Kwietniowych błędów można uniknąć, jeżeli zobowiązania będą omawiane i podejmowane w zespołach, jeżeli mężowie zaufania, grupowi partyjni i majstrowie potrafią przy współudziale administracji zorganizować kontrolę wykonywania zobowiązań i jeżeli administracja, inżynierowie i technicy podejmą takie zobowiązania, które ułatwią pracę robotnikom.

Piszemy o tym wszystkim dlatego, że przykład ZPW im. Reymonta nie był odosobniony. A rezultat takiego beztroskiego stosunku do zobowiązań odbił się na wykonaniu planów. Prawie wszystkie branże przemysłu włókienniczego w mniejszym lub większym stopniu cechowała w kwietniu „szturmowszczyzna“...

wia wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Dziennik stwierdza na wstępie, że podpisana przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina i prezydenta FLRJ J. Broz-Tito deklaracja podsumowująca wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich oznacza pomyślne zakończenie rokowań i jest dokumentem o wielkim znaczeniu międzynarodowym.

Okres — podkreśla dziennik — w którym dobre stosunki między ZSRR a Jugosławią były zakłócone, należy do przeszłości. Obie strony dały wyraz gotowości zdecydowanego zlikwidowania wszystkich narwań tego okresu i usunięcia wszelkich przeszkód na drodze do całkowitej normalizacji stosunków między państwami, do rozwijania przyjaznych stosunków między narodami obu krajów.

„Prawda“ stwierdza dalej: Ogłoszona deklaracja świadczy o tym, że ZSRR i Jugosławia, po uzgodnieniu najważniejszych zagadnień dotyczących sytuacji międzynarodowej i stosunków radziecko-jugosłowiańskich, stworzyły trwałą i zdrową bazę, na której będzie się rozwijała i umacniała przyjaźń naszych bratnich narodów.

Znaczenia tego oczywiste dla wszystkich faktów niesporów przecenić. Całkowita normalizacja stosunków między ZSRR a Jugosławią ma ogromne znaczenie, nie tylko dla obu krajów, lecz także dla sprawy pokoju na całym świecie, dla sprawy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wiadomo powszechnie, że z naruszenia dobrych stosunków między ZSRR a Jugosławią pragnęły skorzystać wrogie siły. Wrogowie pokoju, wrogowie klasy robotniczej zamierzali zbić niemały kapitał polityczny na tych waśniach i nie ulega wątpliwości, że opublikowana deklaracja oznacza dla nich bankructwo tych nadziei. Oto dlaczego reakcyjna prasa amerykańska z punktu zareagowała pełnymi wściekłościami komentarzami na temat wyniku rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Imperialiści i ich agenci zdają sobie sprawę, że mimo ich knałów — przyjaźń i współpraca narodów ZSRR i Jugosławii będzie się umacniała i rozwijała.

Konsolidacja stosunków między ZSRR a Jugosławią odpowiada interesom klasy robotniczej wszystkich krajów. Do konsolidacji tej przyczyni się

także zawarte w deklaracji stwierdzenie, że zagadnienia wewnętrznej struktury, zagadnienia różnicy między systemami społecznymi i różnicy między konkretnymi formami wojny socjalizmu są wyłączną sprawą narodów poszczególnych krajów.

Wreszcie, nie należy wątpić, że rozszerzenie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej wywrze dodatni wpływ na sytuację międzynarodową. Przyczyniając się do wytworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami, wspólpraca Związku Radzieckiego i Jugosławii przyczyni się również do złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia powszechnego pokoju.

Jak się wznieca histerię

Rząd USA polecił urzędowi państwowemu, aby w czerwcu ewakuowały się ze stolicy na trzy dni do specjalnie wyznaczonych punktów. Posunięcie to podejmuje się pod pretekstem konieczności zwrócenia uwagi mieszkańców na sprawę „obrony cywilnej“.

Począwszy od 15 czerwca prezydent, rząd, kierownicy organów państwowych i około 15 tysięcy urzędników zostaną ewakuowanych do miejscowości położonych w odległości 50—300 mil od Waszyngtonu. Operację tę nazywano „operacją alarmu“ i w czasie jej przeprowadzania stworzone zostaną warunki zbliżone do sytuacji w czasie wojny.

Według doniesień „Washington Post“, ministerstwo obrony będzie pracowało w schronie podziemnym w stanie Maryland.

31 maja sekretarz Białego Domu do spraw prasy oświadczył korespondentom, że Eisenhowerowi towarzyszyć będzie personel „nadzwyczajny“, grupa przedstawicieli prasy, radia i telewizji oraz fotoreporterzy.

W ciągu trzech dni prezydent ze swym personelem przebywać będzie w „tajnej“ kwatery głównej. Członkowie rządu udadzą się do innych miejscowości. Równocześnie w 50 miastach przeprowadzi się szkolenie w zakresie „obrony cywilnej“. W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na fakt, że tego rodzaju posunięcia wiążą się niewątpliwie ze wzmocnieniem propagandy polityki „z pozycji siły“ i z olbrzymimi wydatkami na cele zbrojenia.

Sztuka i kultura Indii

Otwarcie ciekawej wystawy w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 1 czerwca w Akademii Sztuk Pięknych ZSRR w Moskwie została otwarta wystawa „Kultura i sztuka Indii“, na której zgromadzone ponad 1500 eksponatów.

Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego, działacze nauki i kultury. Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Indii w ZSRR, K. P. Sz. Menon.

Przemówienie wygłosił minister kultury ZSRR — N. A. Michajłow. Podkreślił on m. in., że eksponaty odzwierciedlają bogactwo prastarej kultury Indii. Wystawa świadczy o wielkim zainteresowaniu narodu rosyjskiego historią Indii.

Z kolei wygłosił przemówienie ambasador Menon, Podkreślił on

m. in., że ostatnie dni bogate są w wydarzenia, które świadczą o umocnieniu się przyjaźni między narodami radzieckim i hinduskim. Nowym dowodem tego jest obecna wystawa, która obejmuje prawie wszystkie rodzaje sztuki hinduskiej.

Wśród eksponatów znajdują się rękopisy dzieł eposu hinduskiego, prace naukowe, utwory literatury pięknej, dzieła mistrzów ludowych — wyroby kutne w metalu, tkaniny, hafty, ceramika, wspaniałe miniatury, dzieła współczesnego malarstwa hinduskiego i grafiki.

W jednym z działów wystawiono pisma rosyjskich malarzy przedrewolucyjnych oraz radzieckich mistrzów pędzla, którzy zwiedzieli Indie. Ponadto znajdują się na wystawie liczne materiały dotyczące badań nad historią Indii w Związku Radzieckim.

...by Bogoria była wzorem

Nie potrzeba przewodnika. Jadąc asfaltową szosą z Łowicza do Kutna, widzisz w Zdunach strzałkę drogową skierowaną w lewo. Do Bogorii Górnej jest pięć kilometrów. Miasz potężny nowoczesny budynek Technikum Rolniczego i 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej, następnie mury wznoszonego internatu, a potem szyny kolejki wąskotorowej zaprowadzą cię aż do Bogorii.

Z napotkanych po drodze dzieci z tornistrami, idących do Dąbrowy, domyślasz się, że w Bogorii nie ma jeszcze szkoły.

I oto stajesz na rozdrożu. Z lewej strony, wśród gęsto zarosłej zieleni rozciąga się na kształt długiej ulicy — wieś Bogoria Górna. Są tu przeważnie drewniane chatki, kryte słomą. Z prawej, wśród rozkoleśnionych łąk żyta i wysoko wyrosłej konicznej prowadzi droga do... Właśnie dokąd?

Spróbujmy zorientować się — co tu może być. W odległości ok. 1,5 km stoją duże budynki gospodarskie — stodoły, obory, stajnie. A więc był tu folwark. Te niedzne, wrastające w ziemię chatki to — dworskie czworaki. Lecz skąd się wzięły te, wzdłuż drogi wybudowane, ceglane domy, pachnące jeszcze nie wyschniętym wapnem? Wejdźmy do pierwszego z brzegu.

Z CZWORAKÓW NA PASTOWANE PODŁOGI

Helena Cieślińska, kobieta w wieku ok. 35 lat, którą spotykam przed domem, uśmiechnięta zaprasza do wnętrza. Zaglądam przedtem do nowowbudowanej murowanej obory.

Stoją tu dwie piękne krowy i 6 upasanych świń. Obok mieści się „leśniak” (kuchnia na lato). Na cementowych schodkach frontowych Cieślińska zostawia buty i wkłada pluszowe, domowe pantofle.

Znajduję się w pięknym, nowoczesnie zbudowanym domu, składającym się z trzech pokoi, kuchni i korytarza — zalanych słońcem. Mieszkanie lśni czystością. Ściany świeżo malowane w dyskretnym wzorze, obwieszzone są pasyastymi kilimami łowickimi. Świeżo pastowane, czerwone podłogi pokrywają chodniki. Kuchnia i piec — kaflowe. Przewody elektryczne są przeprowadzone. (Jedynie na skutek niedostępu instalatorów — brak jeszcze światła. Chodzi dostownie o cztery wysokie słupy, których w żaden sposób ludzie doprosić się nie mogą). Dom ten zamieszkują trzy osoby, tj. Cieślińska, jej mąż Franciszek oraz 13-letni syn.

Moja rozmówczyni odtworzyła przede mną życie swojej rodziny. Ona i jej mąż byli kiedyś

Studenti łódzcy jadą na wczasy

Około 1200 studentów z wszystkich uczelni łódzkich skorzysta w tym roku z wczasów letnich. Spędzą oni wakacje w najpiękniejszych miejscowościach nad morzem i w górach, m. in. w Międzyzdrojach, Krynicy Morskiej, Uście, Polanicy, Kudowie, Szklarskiej Porębie, Łagowie i Piwnicznej.

Część studentów skorzysta z wczasów wędrownych pieszych, kajakowych i kolarskich. Pewną ilość miejsc zarezerwowano dla studentek-matek z dziećmi.

Pragnący ubiegać się o skierowanie na wczasy, winni we własnym interesie w najbliższych dniach zgłosić się do komisji ogólnego ZSP przy ul. Piotrkowskiej 46, gdyż termin zgłoszeń upływa 8 czerwca.

(slb.)

parobkami dworskimi. Za niedźnię grozili pracownikami u dziadka. Mieszkali w walciej się izbie, w czworakach. Z reformy rolnej dostali po wojnie 3,5 ha, które wnieśli jako wkład do powstałej w 1952 roku spółdzielni produkcyjnej w Bogorii Górnej.

Jako spółdzielcy uzyskali pożyczkę pieniężną, przydział materiałów budowlanych oraz wszechstronną pomoc w budowie nowego domu na działce przyzagrodowej.

— Jak się żyje? — powtarza moje pytanie Cieślińska. — Było do śmierci gorzej nie było...

Cieślińscy nie są jedyni. Podobne pożyczki na budowę dostali i inni spółdzielcy, jak np. Bolesław Kaczorowski, Józef Gajek, Ignacy Cieśliński, Kazimierz Kluska, Stanisław Jarosz, Jan Kuźnicki, którzy pobudowali, względnie są w trakcie budowy nowych domów. Korzystając z pomocy państwa, wybudowali też domy drewniane spółdzielcy Stanisław Białas i Kazimierz Cieśliński.

Mimo to jednak moja rozmówczyni, Helena Cieślińska jest niezadowolona. Dlaczego?

— Panie, pokłóciłam się dziś z mężem. Całe gospodarstwo domowe zwałił na mnie, a on nie patrzy, z czego żyje, tylko żali do spółdzielni...

— Jak to, przecież chyba ze spółdzielni żyjecie?

Cieślińska szybko zmienia temat rozmowy. Jakże daleka jest ona od zrozumienia tego, ile zawdzięcza spółdzielni, o której mówi tak lekceważąco.

Przed wyjściem z domu Cieślińska zwraca się do mnie z prośbą:

— Panie redaktorze, proszę mnie nie opisywać w gazecie. Ludzie by się ze mnie śmiali. Ja mało pracuję w spółdzielni. Są inne, np. Wieleborkowa bardzo dużo pracuje w spółdzielni. Jak ona sobie daje radę? Nie wiem. Ma czworo nieletnich dzieci i największą ilość dniówek obrachunkowych...

JAK SIĘ CHCE — WSZYSTKO MOŻNA

Idę na wieś, do Wieleborków. Po drodze spotykam Białasę, który mnie zaprasza do swojego nowego domu. Z „Pioniera” rozbrzmiewa muzyka, czysto, schludnie w każdym kącie, dostatek jest widoczny. Również Białas stwierdza, że spółdzielcom dobrze się powodzi, że od kilkunastu lat nikt we wsi poza spółdzielcami domu nie wybudował. Dowiaduję się, że są we wsi indywidualni chłopcy, którzy żyją w trudnych warunkach. Dla czego nie wstępują do spółdzielni?

— Nie chcą. Mówią, że w naszej spółdzielni jest zbyt wiele pracy. Zresztą jeśli mój sąsiad, aktywista — Skwarnecki — woli robić u kuliaka, niż wstąpić do spółdzielni, to cóż mówić o innych...

Usiłuję wejść do Skwarneckiego. Niestety, drzwi są zamknięte na kłódkę. Udaję się zatem do Wieleborków.

Rozalię Wieleborek zastając przy porządkowaniu niedźniej chatki. Głową sięgam do sufitu (mam 1,72 m wzrostu). Obora tylko kątem nachylenia do ziemi przypomina wieżę w Pizie. Poza tym jest zgarbiona i zrujnowana.

— Dlaczego nie macie nowego domu, jak inni spółdzielcy? — pytam.

— Nie dali nam ani pożyczki, ani materiałów budowlanych. My nie umiemy tak chodzić koło swoich spraw jak inni. Obiecują, że w przyszłym roku dadzą...

— Jak goście wychowanie czworga dzieci z pracą w gospodarstwie domowym oraz w spółdzielni?

— Jak się chce — odpowiada Wieleborkowa — to wszystko można pogodzić. Nie można, jak niektórzy to robią, zantendować spółdzielni i rozwilić tylko swoje gospodarstwo. Chleb nam daje spółdzielnia...

DLACZEGO BIADOLA?

Po tych wstępnych rozmowach udaję się do spółdzielni

produkcyjnej, która mieści się w resztówce po dawnym folwarku. Rozmawiam z wieloma jej członkami. I ciekawe: większość z nich biadoli, mają pretensje do władz powiatowych, do różnych ludzi, którzy tam przyjeżdżają, obiecują „złote góry”, a potem nie dotrzymują przyrzeczeń. Trzeba zatem sięgnąć do dziejów tej spółdzielni.

Powstała w 1952 r. Jednakże, o czym nie wspominał przewodniczący Gajek — zespołową gospodarkę prowadzą dopiero od ubiegłego roku. Spółdzielnia liczy 18 członków, w tym 11 byłych pracowników dworskich i 7 dawnych gospodarzy ze wsi. Wnieśli jako wkłady 82 ha ziemi. Ponieważ były to wyłącznie ziemie orne — Prezydium PRN w Łowiczu przydzieliło im 24 ha łąk we wsi Jamno. Ponadto oddano spółdzielni 26 ha ziemi opuszczonej przez kuliaka Szczepińskiego. Łącznie mają więc 132 ha.

Największą bolączką spółdzielni jest brak rąk do pracy. Spośród 18 członków spółdzielni, jest tylko 8 mężczyzn do pracy. Reszta to wdowy, starsi ludzie powyżej lat 70, niektórzy jak Wypych pracujący poza spółdzielnią, inni znów jest ciętł...

Jeżeli mimo tych trudności, spółdzielnia ma poważne osiągnięcia w zakresie produkcji roślinnej, jeżeli wydajność z ha jest przeciętnie wyższa o 2 q w stosunku do gospodarstw indywidualnych, jeżeli każdy prawie spółdzielca ma zboże na sprzedaż, jeżeli dniówka obrachunkowa w 1954 r. po przeliczeniu wszystkich przydziałów na pieniądze wyniosła ponad 42 zł — to jest to przede wszystkim zasługa zdrowego trzonu spółdzielni, jeżeli niewątpliwie stanowią jej członkowie: Jarosz, Gajek, Kazimierz i Ignacy Cieślińscy oraz Białas.

I gdyby oceniano spółdzielnię jedynie na podstawie dobrobytu jej członków oraz wydajności z ha, można by się zgodzić z opinią wydziału rolnego KP PZPR w Łowiczu, że Bogoria jest dobrą a nawet wzorową spółdzielnią.

MANKAMENTY

Są jednak — moim zdaniem — trzy mankamenty, które uniemożliwiają uznanie tej spółdzielni za wzorową.

Piętą achillesową spółdzielni jest hodowla. O ile w działce przyzagrodowej każdego ze spółdzielców chowają się piękne krowy i świni, o tyle hodowla spółdzielcza jakoś się nie udaje. Mają tylko 8 mizernych krów. Kilka jagniąt pogryzły psy. Otrzymał w ub. r. 400 kurcząt z wylegarni — pozostało z nich tylko 50. Przyczyny? Różnie tłumaczy.

Hodowli nie mogli rozwinąć, bo obory i stajnie były dotychczas zajęte na bydło prywatne spółdzielców. Dopiero jak się wszyscy pobudują, to opróżnią je. Przewodniczący Gajek twierdzi, że zły stan hodowli to wina dotychczasowego oborowego

Kaczorowskiego, który pracuje „jak z musu”. I dodaje: „A przecież jest on partyjny i powinien nam świecić przykładem”. Tak czy owak hodowli nie ma. I nie potrzeba chyba tu nikogo przekonywać o tym, jak dalece ważną sprawą jest rozwój hodowli.

Drugi mankament — to fakt, że od chwili założenia spółdzielni liczba jej członków nie wzrasta, mimo że spółdzielcy odczuwają brak rąk do pracy. Dlaczego?

Dwa razy byłem w Bogorii i szukałem odpowiedzi na to pytanie. Na podstawie wielu rozmów ze spółdzielcami oraz indywidualnymi chłopa doszedłem do wniosku, że spółdzielcy nie życzą sobie nowych członków spółdzielni. Niektórzy ukrywali to, a Jan Kuźnicki powiedział mi wręcz:

Im więcej będzie członków, tym mniej przypadnie nam...

Oto mentalność tego spółdzielcy z Bogorii! A jeśli już mowa o mentalności, to trzeba stwierdzić, że świadomość członków spółdzielni produkcyjnej w Bogorii Górnej — spółdzielni typu III, najwyższego — daleko odbiega od osiągniętego przez nich poziomu dobrobytu. I to jest bodajże najważniejszy mankament. Z czego to wynika? Niewątpliwie z braku pracy politycznej i uświadamiającej. Nie przejawia jej organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej, nie troszczy się o nią organizacja gromadzka, nie ma też pomocy z zewnątrz.

W tym stanie rzeczy ofiarą pracy części spółdzielców oraz olbrzymi wysiłek państwa w postaci wielkiej pomocy udzielanej spółdzielcom zostają politycznie zaprzepaszczone. Bogoria, która ma wszystkie dane ku temu, by być spółdzielnią wzorową, by stać się ośrodkiem promieniowania na wieś i okolice — z winy aktywno społeczno-politycznego powiatu łowickiego nim nie jest!

M. B.

Sukces zespołu WDK w Łodzi na eliminacjach w Szczecinie (Obsługa własna)

Znamy już wyniki szcześcińskich eliminacji robotniczych zespołów teatralnych. O wyrównanym na ogół poziomie świadczą duża ilość pierwszych, drugich i trzecich miejsc — nie spotykana chyba dotąd w eliminacjach innych rodzajów zespołów.

I tak przyznano pierwsze miejsca trzem zespołom: Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu („Zatrzymać pociąg” Mac Colla), WDK w Stalimogrodzie („Henryk VI na łożach” Bogusławskiego) i zespołowi Ruty im. B. Biełuty w Częstochowie („Pieją koguty” Bałtusisza).

Drugie miejsce — obok pięciu innych zespołów — zajął zespół łódzkiego WDK

Krótkie wiadomości gospodarcze

KARY I POSTOJE

Zła organizacja pracy w wielu fabrykach późnospółdzielczych spowodowała w I kwartale nie wykonanie zaplanowanej obniżki kosztów własnych.

Nieterminowe dostarczanie do central handlowych gotowych wyrobów i rachunków było przyczyną tego, że między innymi Śródmiejsko - Łódzkie ZPP zapłaciły w I kwartale 118 tys. zł kary, ZPP im. Buczka — 114 tys. zł, a Północno-Łódzkie ZPP — 44 tys. zł. Poza tym przemysł późnospółdzielczy wypłacił robotnikom 452 tys. zł za tzw. godziny postojowe. (Skier)

„WRÓBLEWSKI” I LEŚNA — ZAWAŻYŁY

Przemysł jedwabniczy wykonał swe zadania planu majowego pod względem ilości. Gorzej jednak wypadła sprawa wykonania planu gatunkowości w omawianym miesiącu. Na plan 73 proc. tkanin jedwabnych I gatunku — wykonano w maju tylko 70,2 proc.

Z łódzkich fabryk planu gatunkowości nie wykonały Zakłady im. Wróblewskiego (61,4 proc.), z pozalońskich — fabry

ka w Leśnej na Dolnym Śląsku (tylko 58,6 proc.). Wyniki tych fabryk zaważyły na wyniku całej branży, gdyż są to zakłady duże. Ze jednak plan jakości tkanin jest realny, dowodzą przykłady Kalisza i Nowej Rudy, gdzie plany te zostały przekroczone. (Iłks)

BADAJĄ SWĄ GOSPODARKĘ I OSZCZĘDZAJĄ

Coraz więcej zakładów metalowych — po dokładnym zbadaniu swych potrzeb materiałowych, zgłasza swe decyzje oddania gospodarce narodowej zaoszczędzonych cennych surowców. Ostatnio — zgodnie z apelem Zakładów im. Strzelczyka — wzywającym do wspólnego zawładnięcia w porządkowaniu gospodarki materiałowej zaogarnięcia Łódzkiej Fabryki Zegarów postanowiła do dyspozycji gospodarki narodowej oddać zaoszczędzone materiały i surowce wartości 134.959 zł.

Wezwanie do współzawodnictwa skierowała ona z kolei do Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych i Toruńskich Fabryki Wodomerzy. (bol)

CZOŁENKA LIGNOFOLOWE — ZDAJĄ EGZAMIN ZADOWALAJĄCO

Jak powstaje czółenka tkacka lignofolowa? Bierze się cienkie, półmilimetrowe warstwy drzewa klonowego czy bukowe go, skleja, a gdy całosc wyschnie, nadaje się jej kształt czółenka tkackiego przez wycinanie. Sklejanie odbywa się w Bydgoskiej Fabryce Sklejek, kształtowanie i oprawianie w okucia w Zakładach Czółenek Tkackich w Łodzi.

Czółenka lignofolowa od kilku miesięcy znalazły zastosowanie w przemyśle włókienniczym i jak wynika z opinii tkaczy, majstrów i techników — zdają egzamin zadowalająco. Czółenka te stosowane są również w przemyśle włókienniczym za granicą, gdzie podobno żywotność ich wynosi kilka lat. Czy tak samo długo służyć będą naszym tkaczom? Za rok dopiero będziemy mogli o tym coś powiedzieć. (fb)

ZMARNOWANE MOŻLIWOŚCI

W niedostateczny sposób rozpowiększenia się w fabrykach późnospółdzielczych pomysły racjonalizatorskie.

Kaliskie ZPP, Sosnowieckie ZPP, Sępolewskie ZPP oraz Radkowskie ZPP nie zastosowały w okresie I kwartału żadnego z wypróbowanych i zastosowanych w innych zakładach usprawnień. Zmarnowano w ten sposób możliwości zwiększenia oszczędności i akumulacji. (wit)

Festiwalowy notatnik

ABY SIE CZULI JAK U SIEBIE W DOMU

Organizatorzy budowy festiwalowych miasteczek starają się w ten sposób je rozplanować, aby uczestnicy Festiwalu z poszczególnych województw mogli być gospodarzami terenu, na którym będą mieszkali. W związku z tym młodzież w różnych województwach przygotowuje dla swych siedzib festiwalowych dekoracje z uwzględnieniem najbardziej charakterystycznych cech regionalnych.

Na terenie miasteczek buduje się również szereg punktów usługowych i sanitarnych. Uczestnicy Festiwalu otrzymają bezpłatne usługi krawieckie, szewskie, fryzjerskie itp. Nie będzie więc kłopotów z urwanym obcasem, guzikiem, pogniecionym ubraniem. Na miejscu można będzie się ostrzyć, ogolić, zaś w punkcie stomatologicznym — wyłeczyć bolący ząb.

Stodczyce, owoce, napoje chłodzące, pamiętki itp. będzie można kupić w kioskach, których kilkadziesiąt buduje się na terenie miasteczek.

Żołnierze Wojska Polskiego rozpoczęli szkolenie na obozach letnich



Na zdjęciu: artylerzyści na zajęciach.

CAF — WAF

O MUSZLACH — W SPOSOB PRZYKRY

Czy dobrze, że w czterech łódzkich parkach zbudowano muszle koncertowe? Bardzo dobrze. W pogodny letnie dni będą tu u przyjemniać czas ludzkiej pracy zespoły świetlicowe, orkiestry, chóry, może wystąpić tu nawet zespół Filharmonii...

Stop! Nie zapędzajmy się zbyt daleko. Filharmonia nie będzie występować w muszlach. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że projektanci nie uważali za stosowne przekonsultować planów z dyrektorem Filharmonii i w wyniku muszle są zbyt małe, by pomieścić dużą orkiestrę symfoniczną.

Filharmonia planowała np. wykonanie w jednym z parków IV Symfonii Beethovena. Byłaby to wspaniała impreza. Cóż, kiedy ani marzyć nie można o pomieszczeniu w muszli orkiestry składającej się z kilkudziesięciu osób. (—ski)

PRZED ZJAZDEM HISTORYKÓW

Tegoroczny walny zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego odbędzie się w Łodzi w II połowie czerwca.

Będzie on poświęcony 50 rocznicy łódzkiego powstania czerwcowego. Konferencja ta pomyślała na jest jako pierwszy człon manifestacji naukowych z okazji 50-lecia rewolucji lat 1905—7. Program konferencji obejmuje referaty o rewolucji 1905—7 r. w Łodzi i okręgu łódzkim i o strajku szkolnym. (Badaniami objęto Kalisz, Łowicz, Łódź, Pabianice, Piotrków, Tomaszów Mazowiecki, Zgierz). Przygotowano również referat oparty o rozległe poszukiwania archiwalne i biblioteczne o ruchu chłopskim w okręgu łódzkim.

Zjazd uświetni wielka wystawa archiwalno-muzealna, zorganizowana wspólnie przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi i Muzeum Sztuki. Celem wystawy będzie wykazanie na podstawie własnych oraz wypożyczonych źródeł jak: akta, ulotki, prasa, plakaty, zdjęcia, mapy, plany i literatura, a także na podstawie opracowań tekstowych i ilustracyjnych (fotografii, karykatury, reprodukcje itp.), bogatych tradycji rewolucyjnych walk o wyzwolenie społeczne i narodowe łódzkiej klasy robotniczej. (Z. K.)

GDY W MIEJSCU ŁÓDZI I ZGIERZA BYŁY PUSTKOWIA

Obecnie najgęściej zaludnione jest centrum woj. łódzkiego (dawnej ziemi łęczyckiej i sieradzkiej). Tu rozłożyła się Łódź, otoczona wieńcem pomniejszych miast. Natomiast peryferie województwa łódzkiego zaledwie są znacząco słabsze.

Zupełnie inaczej przedstawiał się stan zasiedlenia tego terenu w średniowieczu. Podczas kiedy środek dzisiejszego województwa łódzkiego zalegały lasy i pustkowia, najstarsze ośrodki i centra organizacji społecznej i władzy państwowej powstawały na peryferiach. Tam to, w kotłach rzek takich jak Bzura, Warta, Ner, Łutówka i Wolborka widzieliśmy najstarsze organizacje społeczne, oparte na zasadzie sąsiedztwa, a mianowicie opola, których ośrodkami były Łęczyca, Wolbórz, Rozprza, Sieradz i Spicymierz, późniejsze grody kasztelańskie. Dopiero później osadnictwo przesunęło się bardziej ku środkowi, gdzie powstają no

Udogodnienia dla nabywających meble

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego nie tylko zapatrzyła nareszcie wszystkie swoje sklepy w bogaty wybór mebli pojedynczych i w kompletach i nie tylko sprzedaje je na raty, ale wprowadziła dla wygody kupujących przewóz zakupionych mebli taborem spółdzielczym.

Taki transport gwarantuje nie tylko godziwą cenę (wg. cennika zatwierdzonego przez Prezydium RN) ale także opiekę nad transportowanymi meblami — słowem meble dojadą do celu przeznaczenia bez uszkodzeń.

we ośrodki władzy więc powiatowe miasta Piotrków, Radomsko i Szadek.

Nasi archeologowie i historycy łódzcy odszyfrowują pracownicę trochę dziś zamazaną historię owych czasów. A interesujące szczegóły o badaniach tych przedstawił prof. dr St. Zajączkowski w odczycie „Warta na tle osadnictwa średniowiecznego” wygłoszonym na otwartej sesji Towarzystwa Historycznego w Warszawie. (M.)

TEATRALNE JUBILEUSZE GDZIE INDZIEJ I U NAS

Kotarbiński, Frenkiel, Roland, Justian, Siliwicki, Kamiński, Solski, Osterwa... Ze złości i podziwem mówimy dziś o tych gwiazdach, które jaśniały kiedyś na horyzoncie teatru polskiego.

Jest jeden człowiek, który pamięta ich doskonale. I, co ważniejsze, który kontaktował się z nimi bardzo żywo. Jest nim zasłużony kostiumier Teatru Polskiego w Warszawie Bolesław Dobrzyński. Niedawno obchodził on 60-lecie swojej pracy.

Łódzianinowi czytającemu sprawozdanie z tej miłej uroczystości nasuwają się pewne refleksje. Od dłuższego już czasu mówi się w Łodzi o jubileuszu, który Teatr Nowy zorganizować ma dla uczczenia zasług popularnego nestora aktorstwa łódzkiego, Józefa Piłarskiego. Kiedy wreszcie po wielu, wielu różnych rolach ujrzymy Piłarskiego również i w roli jubilata?

Przy tej sposobności przypominamy, że istniał kiedyś projekt, ażeby urządzeniem jubileuszu uczcić wieloletnią pracę Karola Łabędzkiego, starego aktora i inspicjenta Teatru Jaracza. Jakoś zrealizowanie tego projektu odkłada się z roku na rok. (M.)

W Łodzi powstał komitet do walki z urazowością wśród dzieci

Co pewien czas donosimy o tragicznych wypadkach wśród dzieci. Wczoraj pisaliśmy znowu o dwu śmiertelnych wypadkach spowodowanych brakiem dozoru rodzicielskiego.

Sytuacja jest niepokojąca i dlatego z wielkim uznaniem należy powitać inicjatywę PCK, który podejmuje walkę z urazowością wśród dzieci. W Łodzi, przy oddziale wojewódzkim PCK powstał komitet, którego celem jest ograniczenie nieszczęśliwych wypadków wśród dzieci na ulicach, placach zabaw, w szkole a także w domu.

O środkach, jakie komitet zastosuje w tej walce poinformujemy po zebraniu komitetu, które odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

Spełniamy prośby najmłodszych W czwartek - znowu festyn!

Konferansjer „ciocia Zosia” (Zofia Wilczyńska) ostrzegła wprawdzie działkę zgromadzoną w Teatrze Powszechnym na śródomowy festynie, że nie tak łatwo będzie odgadnąć, z jakiej bajki wzięta została postać, która pojawi się na scenie, ale pesymizm jej był zupełnie nieuzasadniony; zaledwie dana postać weszła na scenę, już cała sala wołała wśród pisków i śmiechów: — „Kopciuszek”, „Kot w butach”, „Królewna Śnieżka”, „Jaś i Małgosia”.

Tak więc — zorganizowany przez Teatr Powszechny i redakcję „Expressu” w ramach kończących się „Dni Oświaty, Książki i Prasy” oraz Międzynarodowego Dnia Dziecka festyn był równocześnie egzaminem, czy dzieci nasze czytają książki z bajkami.

Egzamin ten wypadł na piątkę z plusem. A nagrodą za to były słodycze, które otrzymało każde dziecko.

Ale konkurs bajek był tylko jedną atrakcją festynu. Mali widzowie z entuzjazmem oklaskiwali balety w wyborowym wykonaniu rówieśników i rówieśniczek ze Społecznego Ogniska

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci... czasem traci W sporze „zgubiono” lokatorów

Wprawdzie przysłowie głosi „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta”, w tym jednak wypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem wręcz odwrotnym. Dwie strony są ze sobą poróżnione, a trzecia — ta najważniejsza — zamiast zyskać — traci.

Sprawa wzięła początek od obszernego listu napisanego do redakcji przez komitet domowy bloku nr 274 przy ul. A. Struga 61, w którym to piśmie oskarża się dyrektora fabryki cukrów „Optima” o to, że administrując dwunastoma mieszkaniami mieszczącymi się na terenie fabrycznym, pozabawiła mieszkańców dobrej wody, nie przeprowadza remontów bieżących ani kapitalnych w mieszkaniach swoich obecnych i byłych pracowników, wreszcie nie utrzymuje na klatkach schodowych należytej czystości oraz nie interesuje się prośbami lokatorów i słusznymi żądaniami komitetu domowego.

Dyrekcja „Optimy” zaprzeczyła tym oskarżeniom, prosząc o „wizję lokalną”. Otóż przeprowadziliśmy taką wizję, uczestnicząc w prawie dwugodzinnej, chwilami burzliwej dyskusji między dyrektorem, radą zakładową i organizacją partyjną „Optimy” z jednej, a przewodniczącym komitetu domowego inż. Flirskim — z drugiej strony.

Pomijając fakt, że obie „walczące” ze sobą strony (bo tak jedynie można nazwać tego rodzaju stosunki między przewodniczącym komitetu a dyrektorem) — obrzucają się wzajemnie zarzutami mniej i bardziej istotnymi — stwierdzamy, że „Optima” i komitet mają w wielu wypadkach rację. Cóż z tego, gdy lokatorzy nie odnoszą z tej sytuacji żadnej korzyści.

Oto woda czerpana ze studni miejscowej nie nadaje się nie tylko do konsumpcji ale nawet do mycia i prania. Jest żółta, cuchnąca i twarda. Drugie źródło wody ze stacji kaliskiej dostępuje jest dla lokatorów przez jedną godzinę na dobę, wtedy, gdy „Optima” zapełnia swoje rezerwuary dobrą wodą do produkcji cukierków.

Zamknięto dopływ dobrej wody ze względu na jej duży koszt (54 grosze za metr sześcienny). Skoro jednak postarano się o dostarczenie dobrej wody do pobliskiego zlozka fabrycznego, można przy niedużych nakładach inwestycyjnych tak przebudować zawory, by lokatorzy dwóch domów oraz biuro dyrekcji stałe ją używało.

Wprawdzie dyrektor „Optimy” Alicja Wypych głośno sprzecząc się z przewodniczącym komitetu zawyrokowała, że wody tej nie da, bo to jest połączone z wydatkami — my jednak skłonni jesteśmy przypuszczać, że zmieni ona zdanie po głębszym zastanowieniu się, tym bardziej, że organizacja partyjna uważa, iż ludzie muszą mieć czystą i zdrową wodę przez cały dzień.

Zwiedziliśmy mieszkania przyfabryczne. U ob. Banaszewskiej ubikacja zepsuta od wielu miesięcy. Monitowała kilka razy administratora — Jana Buczkę — bez skutku. W lokalu administracji

odizolowano wilgotną ścianę, lecz w sąsiednim mieszkaniu ob. Pluty, pracownika „Ruchu”, nie uczyniono tego.

Pracownik „Optimy” — przewodnik pracy Grzesik prosi od dawna o reperację podłogi (kilkanaście wyboi w pokojach i kuchni) okien i drzwi — nadaremnie.

— Ile wydała „Optima” na remonty mieszkań w tym roku z funduszu świadczeń płaconych przez lokatorów? — zapytaliśmy administratora Buczkę. — Ani grosza!

— A w roku ubiegłym?

— Około 1.000 zł na drobne reperacje — padła odpowiedź.

A przecież sumy wpłacane na ten cel przez lokatorów są dużo wyższe. Małe zainteresowanie się sprawami bytowymi lokatorów przez administratora jest uderzające. Nawet czystość na klatkach schodowych przy mieszkaniach nie przypomina, że znajdujemy się w fabryce spożywczej, tyle tu kurzu i śmieci...

Ciągle waśnie i spory dyrekcji „Optimy” oraz administratora z przewodniczącym komitetu domowego nie przynoszą rezultatów. Obie strony zapomnieli widocznie o tym, że cel ich powinien być wspólny — polepszenie warunków bytowych 12 rodzin, a istniejące obecnie stosunki nie sprzyjają temu celowi. Osobiste rozgrywki postawiono tu wyżej nad dobro kilkudziesięciu ludzi.

Należy jednak wierzyć, że sekretarz organizacji partyjnej „Optimy”, przyczyni się do uzdrowienia stosunków panujących między dyrekcją „Optimy” a komitetem domowym. Wtedy znikną błędy, które popełniają obie strony.

Ponieważ w Łodzi wiele jest mieszkań przyfabrycznych, zajmujemy się tą sprawą tak obszernie, bo zapewne wypadek z „Optimą” nie jest odosobniony. Jest on przykładem złej współpracy dyrekcji z komitetem domowym, na czym najbardziej cierpią lokatorzy. Nikomu to nie jest potrzebne. Gdzie w grę wchodzi sprawa ogółu — sprawy osobiste powinny zejść na dalszy plan.

Zb. Skb.

Mali zwycięzcy dużego konkursu



6-letnia Małgosia Jarocińska, jej rówieśnik B. Kielbasiński i P. Kaczorek cieszą się szczęsem z dyplomami i nagrodą, jakie otrzymali przed chwilą. Fot. L. Olejniczak

Wiadomo, że w Łodzi istnieje silny ośrodek artystów-plastyków. Nie wszyscy jednak wiedzą, że setki dzieci łódzkich, pasjonując się sztuką malarską, noszą w szkolnych tornistrach nie tyle butelki masełkowski, ile raczej pędzle Matejków i Wysockich.

Interesującą też wypadła III wystawa rysunków szkolnych, zorganizowana w naszym Muzeum Sztuki.

Ściany sali zajęło 240 obrazów — prac najmłodszych naszych artystów, z których wielu liczy po... 6 i 7 lat.

Ekspozycję opracowane są rozmaite techniki. Są wśród nich malowanki na szkle, akwarele, rysunki piórkiem, ołówkiem i kredką.

Różnorodna jest również i ich tematyka. Jedni interesują się martwą naturą i pejzażem, inni próbują ilustrować bajki, inni wreszcie w tematach swoich nawiązują do dzisiejszej współczesności, tworząc takie aktualne kompozycje jak: „Budowa Nowej Huty”, „1 Maj”, „Praca w polu”, „10-lecie Polski Ludowej”.

Naturalnie nie wszystkie prace stoją na jednakowym poziomie artystycznym. Są rysunki nieporadne jeszcze, przemile w naiwnym prymitywie — ale odnajdujemy również i bardzo dojrzałe. A właśnie jednym z celów konkursu jest wywołanie najbardziej rzetelnych talentów, ażeby skierować je potem na właściwą drogę.

Stwierdzić trzeba, że poziom wystawy jest wyższy, aniżeli ten, którą oglądaliśmy przed rokiem. Stało się to zaś dlatego, że i selekcja nadesłanych przez młodych „mistrzów” dzieł była surowsza. W sumie przyznano 52 wyróżnienia i nagrody w tym 12 pierwszych.

radio

SOBOTA, 4 CZERWCA

12.15 Muz. rozrywkowa. 13.30 „Na swoją nutę”. 13.10 Koncert reprezentacyjnej orkiestry dzieci. 13.30 Aud. dla młodzieży szkolnej. 14.10 (L) Audycja szkolna dla klas I i II pt. „Kaczorek”. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Aud. dla nauczycieli. 15.15 Polskie tańce ludowe. 15.25 (L) Koncert orkiestry mandolinistów LRPR. 16.00 (L) Audycja oświatowa pt. „Udana próba”. 16.10 (L) Zespoły świetlicowe przed mikrofonom — aud. słowno-muzyczna. 16.30 (L) Mozaika muzyczna. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 (L) „Łódzki dziennik radiowy”. 17.45 (L) Koncert orkiestry mandolinistów LRPR. 18.20 Felieton aktualny. 18.35 Pieśń i melodie ludowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Zagadka literacka. 19.55 Muzyka taneczna. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 21.50 Piosenki francuskie. 22.00 Koncert żywych. 23.00 „Dla każdego coś miłego”.

Błyskawiczny konkurs „Szpilek”

Konkurs polega na odgadnięciu, z jakich utworów zamieszczonych

W KALENDARZU „SZPILEK” NA ROK 1955

pochodzą następujące cytaty:

1. „Teraz wszyscy są równi. Sam brata mam w żandarmerii... jeżeli pan chce wiedzieć...”
2. „Kto jest — powiada — ministrem komunikacji, ja czy Pan? Pan jest ministrem komunikacji, to pan musi iść po taksówkę”.
3. „Gdyby janko miało inną formę życie kury byłoby potworne”.
4. „Nic na świecie bez jeżeli”.
5. „Medrec zwyciężnych ludzi z rozmowy ocenia, a nadzwyczajnych mężów poznaje z milczenia”.

Rozwiązania należy przysłać do REDAKCJI „SZPILEK” (WARSZAWA, PLAC TRZECH KRZYŻY 16) do dnia 5 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego), załączając zamiast kuponu dolną część ogłoszenia zamieszczonego w Kalendarzu na str. 254 (wycięta tak, aby nie uszkodziła tekstu na str. 253). Na kopercie należy zaznaczyć: „Konkurs błyskawiczny”.

Między zwycięzców konkursu błyskawicznego rozlosowane zostaną cenne nagrody, jak: radiodiodiornik, adapter, aparat fotograficzny, tecznik skórzany, pióro wieczne, portfel skórzany, oraz wiele nagród książkowych.

Naszym zdaniem

Salatka śledziowa, to салатка śledziowa

W pierwszym okresie po wyzwoleniu upajaliśmy się do tego stopnia uczuciem wolności narodowej i społecznej, że co popadło, bez wyboru dekorowaliśmy słowami: „wyzwolenie”, „wyzwolenie”, „ojczyzna”. W Warszawie i licznie odwiedzających stolicę przyjezdni, jadali obiady w „Wolności”, pili kawę w „Wyzwoleniu”, ba, nawet koszuły pręto się w „Ojczyźnie” — bo tak nazywały się pralnie, kawiarnie, restauracje, a nawet wstępne knajpy, gdzie pod patriotycznym szyldem rozwijała się często antypaństwowa robota.

Roządek przemówił w ostryj satyrze Minkiewicz, Grodzkiej i innych. Przebraliśmy jakoś przez okres nadużywania wielkich słów przy zaspokajaniu najprymitywniejszych, codziennych potrzeb. Nawet prowincja, która wzorem Warszawy nazywała „Wolnością” pierwsze gospodu spółdzielcze, nadała im jakieś własne, charakterystyczne dla regionu imię.

Ale nie udało się wykorzystać całkowicie tego zjawiska i zostało ono nie tylko w nazwach kin (patrz „Wolność”, „Łódź, ul. Przybyszewskiego”), ale pokutuje w dalszym ciągu w postaci jakiegoś niezrozumiałego memento, wyskakującego w najbardziej nie stosownych okolicznościach miejsca i czasu.

„Niedawno w „Delikatesach” zapakowano mi śledziową sałatkę i nożyki w galarecie, w pań pier przypominający tapetę w bardzo złym guście. Na tej tapecie widniał nadruk: 1. Maja — Pokój — Socjalizm — wielkie litery na czerwonym tle — donosi nam czytelnika.

Słowa: pokój, socjalizm, wolność, naród, ojczyzna — to słowa pisane w historii

Odczyt

We wtorek, 7 czerwca, o godz. 18, w sali odczytowej WDK przy ul. Traugutta 18, dr Włodzimierz Chylewski wygłosi odczyt pt. „Rop na schorzenia skóry, ich znaczenie i zwalczanie”. Odczyt organizuje LTN i WDK. Wstęp wolny.

Jutro na Zdrowiu!

Jutro, w niedzielę o godz. 10 rozpoczyna się na Zdrowiu festyn przyjaźni, organizowany przez TPP-R dzielnicy Polesie.

Konkursy, recytacje, występy artystyczne itp. złożą się na atrakcyjny program rozrywkowy.

Bokerskie mistrzostwa Europy na łódzkich ekranach

Począwszy od 4 bm. wyświetlane będą w kinach „Wisła” i „Gdynia” wydania specjalne Polskiej Kroniki Filmowej z bokerskich mistrzostw odbywających się obecnie w Berlinie.

W następnej kolejności tj. od 7 bm. repertaż te będą wyświetlane w kinie „Przedwiośnie”.

Zo-Ta

Nasza dyskusja o Pogotowiu

Gdy otoczy się ich sympatia

W związku z artykułem pt. „Zanim nakreślić 254-44” i artykułem mgr Kuydowicza, pozwól sobie też zabrać głos w sprawie Pogotowia.

Muszę stwierdzić, że w dużym stopniu my, łodzianie, jesteśmy winni opóźnionemu załatwianiu wezwania do wypadków i chorych. Sam byłem świadkiem przyjazdu karetki z kilkunastominutowym opóźnieniem do wypadku. Ileż było wtedy sarkania ze strony ludzi: a że to „dopiero teraz przyjeżdżają”, a że „do tej pory człowiek mógłby umrzeć” itd.

Ale miłk nie zastanawiać się, jaki sens mają te słowa i kto jest winien. Słyszałem wtedy tłumaczenie ze strony obsługi karetki: że oni właściwie są zespołem połączonym, a do wyjazdu do wypadku wciąga się ich

dlatego, że drugie karetki jeżdżą często do bólu głowy i brzucha z powodu przejedzenia lub nadużycia alkoholu.

Jednocześnie stwierdzam również brak dyscypliny ze strony łodzian w stosunku do przepisów o przejazdach karettek. Karetka taka nie raz wlecze się jak taksówka, gdyż zarówno przechodnie, jak i tramwaje czy wozy nie reagują na jej przejazd. To jest właśnie bolesne, że tak często łodzianie nie zdają sobie sprawy z tego, iż karetka śpieszy do kogoś, komu pomoc jest potrzebna natychmiast.

Musimy przyznać, że Pogotowie jest współtwórcą naszych osiągnięć w pracy, że jego pracownicy są cichymi bohaterami. Bo pomyśleć, ile by kalek, niezdolnych do pracy, przybywało rocznie, gdyby nie pomoc Pogotowia. Zastanawiamy się nad tym i powiedzmy sobie: Od dziś wszyscy ułatwiamy przejazd karetkom, pomagamy Pogotowiu!

Druga strona — to sprawa pracowników Pogotowia. Dotychczas pisało się u nas o murarzach, tramwajarzach, kolejarzach i wielu innych, o ich poświęceniu i osiągnięciach. Dlaczego jednak tak rzadko pisze się o osiągnięciach pracowników Pogotowia?

Dlatego np. nie możemy poznać wspomnianego w artykule kierowcy Syburskiego, zobaczyć jego zdjęcia, zapoznać się z charakterem pracy członków Pogotowia?

Przecież tym ludziom należą się wyrazy szacunku. Wtedy też duma i ambicja takich kierowców, sanitariuszy czy lekarzy nakaże im jeszcze bardziej zwiększyć swe wysiłki, gdy będą wiedzieli, że otacza ich nasza sympatia. To są właśnie sprawy, którymi prasa powinna się częściej zajmować, docierać z nimi do zakładów pracy.

Proszę więc w imieniu łodzian o częstsze uwzględnianie w prasie Pogotowia, gdyż nam te sprawy leżą na sercu. My z kolei częściej będziemy zabierać głos i dyskutować, co wpłynie dodatkowo na ułożenie się stosunków między ludnością a Pogotowiem.

Łódzki włóknarz

(podpis nieczytelny)

OD REDAKCJI: Nasza dyskusja już wpłynęła dodatkowo na ułożenie się tych stosunków. Jak nas informuje Pogotowie, od czasu jej rozpoczęcia ilość nieuzasadnionych wezwań zmniejszyła się w Łodzi o około 20 proc. Mamy nadzieję, że liczba ta jeszcze się zmniejszy.

Jubileuszowy konkurs „Przyszłości Robotniczej” rozstrzygnięty

20 maja br. spółdzielnia szewców „Przyszłości Robotniczej” ogłosiła konkurs z okazji 10-lecia swego istnienia. Każdy klient, który oddał w tym dniu do reperacji obuwie, brał udział w losowaniu nagród.

Ob. Sobieszczyk (ul. Zgierska 34) oraz ob. Kapica (ul. Wierzbowa blok 4) wylosowali wykonanie obuwia z materiału spółdzielni.

O wylosowanych reperacjach obuwia klienci mogą dowiedzieć się z list znajdujących się w punktach usługowych. A wylosowano 100 bezpłatnych reperacji.

Dwa kąpieliska z plażą i kajakami

Jutro, w niedzielę, spółdzielnia pracy rybacko-usługowa uruchamia dwa kąpieliska — jedno we Wrzawie, a drugie w Tuszyń-Lesie.

Oba są położone w lesie (10 minut od tramwaju) i posiadają plażę, łódki i kajaki. (se)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-30
Miejski Osr. Infor. 159-15

TEATRY

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Mazepa”

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Wesele Figara”

IM. JARACZA I OPERA (Jaracza 27) g. 19 „Krawiec i gołębka”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedala”

MŁODEGO WIDZA (Młodzi 4a) g. 19 „Zeglarz”

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Ladnie kwiatki”

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Zapusty”

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Dary wiatru północnego (widowisko zamknięte)”

WOJ. DOM KULTURY (Traugutta 18) g. 19 „Balladyna”

CYRK (Plac Niepodległości) g. 19.30 Reprezentacyjny program cyrku budapeszteńskiego

CO? GDZIE? KIEDY?

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Wiedźmy” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kulturalno-oświatowych „Wale na lodzie” „Przegląd sportowy” 2-55 „W kraju socjalizmu” 1-55 g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Cudowny dzwoneczek”, „Leśny koncert”, „Farbowanie lis”, „Jeleni i wilki” g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Ambicje młodości” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

MUZA (Pabianicka 173) „Pokoje” g. 18, 20 dozw. od lat 12

POŁONIA (Piotrkowska 67) „Dzień bez klamstwa” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Przygoda na Mariensztacie” g. 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Dzielnica cudów” g. 18, 20 dozw. od lat 12

1 MAJA (Kilińskiego 173) „Sluga dwóch panów” g. 17, 19, 20 dozw. od lat 12

REKORD (Rzgowska 2) „Porucznik Rakocze” g. 17, 19 dozw. od lat 14

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Cienna rzeka” g. 18, 20 dozw. od lat 18

SWIT (Bałucki Rynek) „Królowa bała” g. 18, 20 dozw. od lat 16

STYLLOWY (Kilińskiego 123) „Przygoda w tajdze” g. 18, 20 dozw. od lat 12

TATRY (Sienkiewicza 40) „Niebezpieczna ciętnina” g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Urok szafana” g. 14, 30, 16, 30, 20, 30 dozw. od lat 14

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Niebezpieczna ścieżka” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

WISLA (Tuwima nr 1) „Tajemnica krwi” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

ZACHETA (Zgierska 28) „Ostatni Mohikanin” g. 18, 20 dozw. od lat 12

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Opowieść o złym wietrze” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozw. od lat 7

KINO W ZOO — Program składany

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Kawiarz przy głównej ulicy” g. 17, 19

STUDIO — STOKI (Serpenty 1) „Express z Norymbergi” g. 17, 19

LACZNOŚĆ (Józefów 43) „Poemat o miłości” g. 17, 19 dozw. od lat 14

Dyżury apłęk

Obr. Stalingradu 15. Pabianicka 218. Jaracza 32. Stalina 50. Kopernika 26. Piotrkowska 67. Plac Kościelny 8. AS Al. Kościelnski 18 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Polożniczo - ginekologiczny. Od godz. 8 do 20: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Internia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Mistrzów do obróbki wiórowej (mistrzów to-karskich, szlifierskich i frezerskich), mistrza do kuźni mechanicznej, inżyniera chemika obeznanego z pracą metaloznawcą w laboratorium, inżyniera konstruktora z dobrym przygotowaniem technologicznym i mistrza do hartowni zatrudnia natychmiast Warsztaty Samochodowe w Osinach pod Głównem k/Lowicza. Przyjęci pracownicy mogą otrzymać nowoczesne mieszkania rodzinne, kawalerowie zakwaterowanie, względnie chętni mogą dojeżdżać autobusem zakładowym z Łodzi do miejsca pracy i z powrotem. Dojazd: stacja kolejowa Główna pod Łowiczem. Blizsze informacje na miejscu w dziale kadr.

Murarzy, malarzy, cieśli, zdunów, lakierników samochodowych, wysoko wykwalifikowanych mechaników samochodowych i robotników zatrudnia natychmiast Spółdzielnia Pracy im. M. Nowotki w Łodzi, ul. Milionowa 23. 1291-K

Kierownika kosztów własnych o wysokich kwalifikacjach zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina, Zakład Usług Specjalnych, Łódź, ul. Targowa 65. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1293-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK JEDNORODZINNY okolice: Marysin, Chojny, Radiostacja, Julianów kupię. — Oferty wraz z ceną proszę kierować: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „2831”

2 DOMKI z ogródkami do sprzedania. Wiadomość ul. Wojska Polskiego 168 od godz. 17 do 19

WILLE, domki, domy, place w Łodzi i okolicy poleca — poszukuje pośrednictwo — Plac Wolności 6 (2891 G)

ZIEMIE 3 ha w Łagiewnikach Nowych nr 21 sprzedam (2850 G)

SPRZEDAM dom. Po kupie wolne dwa pokoje z kuchnią, wygodami oraz pomieszczeniem na prowadzenie warsztatu. Gdynia — Cisowa ul. Chylońska 202

DOMEK jednorodzinny z ogrodem Julianów ul. Strumykowa 2 do sprzedania. Warunki do omówienia. Sieradz, ul. Rynek 13 m. 2

GOSPODARSTWO rolne 7 1/2 morgi (20 minut do tramwaju) sprzedam lub zamienię na mały domek Łódź Prusa 10 Oleśnik (2949 G)

ODSTĄPIE względnie wydzierżawie hodowlę nutrii. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2836”

ODDZIAŁ REMONTÓW KOMINÓW PRZEMYSŁOWYCH I OBMURZY KOTŁÓW RZEMIEŚNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY KOMINIARZY W POZNANIU, ul. Dolna Włda 12 tel. 96-97

poleca swoje usługi w zakresie:

remontów i konserwacji kominów fabrycznych, obmurzy kotłów i instalacji gromochronowych. Oddział przeprowadza również rewizje instalacji piorunochronowych.

Powierzone prace wykonujemy szybko, solidnie i fachowo.

KUPNO

ZŁOTA lame — 10 m za kupi Państwowy Teatr Nowy. Zgłoszenia: Sekretariat ul. Zachodnia nr 93 tel. 181-34

SPRZEDAŻ

FOTEL dentystyczny — sprzedam. A. Struga 5 m. 4 od godz. 15

SAMOCOD „Opel Kadet” na chodzie sprzedam. Pabianicka 72

PIANNO krzyżowe — sprzedam ul. Wrześnińska 52 m. 5

MOTOCYKL „Zündapp” 200, stan dobry sprzedam. Wiadomość J. Stalina 10 od 8-17 (stolarnia w podwórzu)

MASZYNE „Singera” (miska) sprzedam. Nowotki 11-17

MOTOCYKL 350 „Royal Enfield” na teleskopie i NSU 100 sprzedam. Cieszyńska 19 (2938 G)

TRANSFORMATOR 120 — 220 (silnikowy) sprzedam. Rzgowska nr 96-5 godz. 18-20 (2922 G)

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Wschodnia 17 m. 1 Orehwa (3081)

LOKALE

3 DUŻE pokoje z kuchnią, wygodami, środkami ście zamienię na dwa razy po pokoju z kuchnią, Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2900”

2 POKOJE z kuchnią, ogrodem Gdańsku-Oruń, Gościńska 16, Krywienko zamienię na 1 duży pokój z kuchnią w Łodzi. (1301 K)

POKÓJ z kuchnią w Zakocinach przy stacji za miastem na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: sklep żelazny Łódź, Narutowicza 16 godz. 9-19

POKOJE z kuchnią, wygody, gaz ul. Mielczarskiego zamienię na podobne (okolica Pl. Rymentala). Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2880”

POKOJE z używalnością kuchni oraz pokój (woda, gaz) zamienię na 2 pokoje, kuchnia lub pokój, kuchnia Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2855”

DWA małe pokoje, kuchnia, hol, gaz, woda miejska, słoneczne, zamienię na dwa większe z kuchnią, wszystkimi wygodami (komfortowe) najwyżej I piętro. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2847”

DUŻY pokój, kuchnia, I piętro, zamienię na pokój, kuchnia (mniejszej). Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2871”

3 POKOJE z kuchnią w centrum zamienię na 4-pokojowe z kuchnią. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2875”

PRZYJME rodzinę do wspólnego pomieszczenia na Stokach. Oferty biurowe Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2868”

2 DUŻE pokoje z kuchnią, ogród, działka willowa zamienię na podobne mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2866”

POKÓJ słoneczny zamienię na pokój z kuchnią. Tel. 275-37 (2933 G)

2 POKOJE z wygodami we Wrocławiu zamienię na pokój z kuchnią lub pokój w Łodzi. Informacja Łódź, Piotrkowska 157-4 codziennie w z. od 18 do 19 (2859 G)

POKÓJ zamienię na pokój z kuchnią. Grabowa 16 m. 25 (2821 G)

W SOPOTACH pokój na lipiec i sierpień oddaję. Wiadomość Łódź, Nowotki 22 m. 3

LEKARSKIE

SPÓŁDZIELNIA PRZECIHCODNIA LEKARZY. UL. PIOTRKOWSKA 153 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje protezy zębów oraz analizy lekarskie. Czynna godz. 8-20. Punkt usługowy dentystyczny. ul. Przemysłowa 86 czynny w godz. 10-18

SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW. Łódź, Piotrkowska 3: porad. zabieg. zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne: Poludniowa 3. Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza 75-b. Spółdzielnia czynna od 8-20

Dr MARKIEWICZ, specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe. Piotrkowska 109-6

Dr JADWIGA ANFOROWICZ, skórnica, weneryczna, kobiece 15-19. Próchnika 8 (3128)

Dr KUDREWICZ, specjalista weneryczne, skórne, 8-9.30, 3-5, ulica 22 Lipca 4

Dr WOYNO specjalista skórnica, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front, 10-11, 16-18 (3074)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórnica, płciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19, Piotrkowska 14

DLA CELÓW GOSPODARCZYCH URZĘDOM I INSTYTUCJOM ŚCIERKI WIGONIOWE

a dużej chłonności wody i kurzu w cenie zł 2,80

WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNA w ŁODZI ul. WRÓBLEWSKIEGO nr 3/5

Dr RÓŻYCKI, specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepełnośność — czwarta — szóstka, Piotrkowska 33 (3125)

NAUKA

MASZYNOPIRANIE, stenografii biurowej, biurowości (także księgowości) Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistów. Zgłoszenia: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83 (1297 K)

ZAOCHNE kursy doskonalenia zawodowego oraz przygotowanie egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zakresie krawiectwa, ślusarstwa, zegarmistrzostwa, kowalstwa, stolarstwa, ślusarstwa samochodowego prowadzi ZDR. Zapisy, informacje Ośrodek Andrzeja 4. tel. 217-19

PRZYSTĄPIE do spółki handlowej lub przyjęcie przedstawicielstwa, które ewentualnie może sfinansować. Łódź i skrytka 342. 3066

ZGUBY

JASIŃSKI Stanisław — Kruca 27 zgubił legitymację. Spół.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO im. P. BARDOWSKIEGO ŁÓDŹ, ul. GDAŃSKA nr 80

przypominając, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 12 i od 14 do 16.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

Takiego meczu

Chorzów dawno nie oglądał

Wspaniała technika

święciła triumf na boisku Ruchu

Pilkarze Racing Clubu Lens
zwyciężają 2:1

Nikt z 25 tysięcy widzów nie żałował, że przyszedł na stadion chorzowski mimo gwałtownej burzy, jaka szalała na Górnym Śląsku jeszcze na pół godziny przed rozpoczęciem międzynarodowego meczu piłkarskiego Ruch-Racing Club Lens. Nawet bowiem kałuże wody i błoto nie zdołały zepsuć tak pięknego widowiska sportowego, jakiego byliśmy wczoraj świadkami.

Znający się dobrze na piłce nożnej kibice słyszeli orzekli po meczu jednomyślnie, że tak świetnej technicznie drużyny nie oglądali jeszcze po wojnie. Nawet nasz najlepszy technik Cieślak nie mógł pod tym względem rywalizować skutecznie z gośćmi, nie mówiąc już o Suszyczku czy o pozostałych zawodnikach Chorzowa.

To, co oglądaliśmy wczoraj w wykonaniu piłkarzy Racing Clubu graniczyło z arcyzmem. Ten doskonały jak na nasze stosunki zespół nie potrafił jednak strzelać, co zdaje się być wspólną cechą wszystkich drużyn wysoczaawansowanych w opanowaniu piłki.

W tym wyrównanym zespole wybijały się wczoraj na czoło cztery wielkie indywidualności — Senegalczyk Louis w pomocy, napastnicy Habitzl i Aurednik oraz bramkarz Duffler. Pierwszy z nich — reprezentant Francji — imponował umiejętnością rozbijania zagran przeciwnika oraz budowania akcji ofensywnych. Obydwaj napastnicy pokazali wspaniałą dribling, połączony z wieloma pomysłowymi sztuczkami. Bramkarz zaś, niskiego wzrostu, łapał wszystkie piłki z niewiarygodną szybkością i zreciznością.

Ruch wykazał ponownie na jak wiele stać go w meczach międzynarodowych. Chorzowianie mogą przegrać mecz mistrzowski — znacznie słabszym od siebie, ale w spotkaniu z gośćmi zagranicznymi umiały zdobyć się na wielki mecz. I choć przeciwnik był wczoraj szybszy, a technicznie przetrząsał gospodarzy o głowę — to jednak Ruch zdołał nawiązać z nim wyrównaną walkę i zmusił go do wielkiego wysiłku.



Na nieszczęście dla wielokrotnego mistrza Polski, chorzowianie posiadają tylko dwóch, pełnowartościowych napastników. — Rzecz jasna, Cieślak i Alszner nie mogli dać

we dwójkę rady świetnie regulującym pole podbramkowe przeciwnikom. Poza wymienionymi, na słowo uznania zasłużyli Suszyczek i Bartyla. Szczególnie ten ostatni miał wczoraj swój wielki dzień.

W ciągu pierwszych 10 minut widzieliśmy więcej pomysłów, zagran i wywołujących dreszczki emocji momentów aniżeli podczas całego meczu o mistrzostwo I ligi. Akcje przenosiły się błyskawicznie z jednej strony boiska na drugą, a napastnicy mieli wiele okazji do strzału.

Po kilku minutach bardzo szybkiej gry inicjatywę przejęli goście. Jednak ich napastnicy nie stanowili w tym czasie wielkiego niebezpieczeństwa dla Wyrobka. Najgroźniejszy był w tym okresie Senegalczyk Louis, kiedy kropnął z ponad 35 metrów w sam róg poprzeczki.

Podobnym strzałem zrewanżował się Francuzom Cieślak, wykonując wolny z 25 m.

Po 20 minutach Słazacy przelamali napór gości i o mało nie ber.

granicząca z żonglerką

Najmłodszy kolarze na start!

W czwartek wyciągi na rowerkach i hulajnogach

zdołali prowadzenia, lecz Duffler wspaniale obronił groźny strzał Cieślaka, wypuszczanego idealnie przez Breitera.

Pierwszą bramkę zdobył dla Racing Clubu Kozakiewicz z podania... Giebur. Prawy obrońca Ruchu chciał podać piłkę bramkarzowi, lecz ugrzęzła ona w wodzie, a nadbiegający „Francuz” nie miał trudności w posłaniu piłki obok zrozpaczonego Wyrobka.

Po zmianie pół następuje 30-minutowy okres wyrażnej przewagi Ruchu. Wzmocnieni Wierczorkiem z AKS chorzowianie przynieśli gości wyrażnie, lecz tylko raz udało im się zmusić ich do kapitulacji. Było to w 58 min. kiedy Alszner przerzucił piłkę ponad bramkarzem, a Cieślak skierował ją do siatki. Jeszcze potem Breiter nie potrafił strzelić z 5 metrów do pustej bramki, jeszcze kilka razy powstało w jedenastce gości wielkie zamieszanie, lecz wszystko bez skutku.

W ostatnim kwadransie goście przeszli do kontrofensywy i zdobyli na 10 min. przed końcem gry zwycięską bramkę ze strzału Wiśniewskiego (reprezentant Francji).

Drużyny wystąpiły w składach:

RUCH: Wyrobek — Giebur, Bartyla, Bomba — Suszyczek, Flm (Wierczorek) — Pohl II, Breiter, Alszner, Cieślak, Wiśniewski (Pohl I).

RACING CLUB LENS: Duffler — Wattecamp, Polak, Jedrzejowski — Ziembczak, Louis — Wiśniewski, Habitzl, Aurednik, Garnarczyk, Kozakiewicz (Kozakowski, Grevin).

Zawody prowadził sędzia Comali napór gości i o mało nie ber. (s)

W czółowej drużynie piłkarskiej Racing Clubu Lens gra 8 zawodników pochodzenia polskiego. Są to synowie górników polskich, pracujących w kopalniach okręgu Lens.

Ekipa Racingu, liczy 15 piłkarzy z młodzieńkami 18-letnim skrzydłowym reprezentantem Francji Wiśniewskim na czele. Młody ten piłkarz bawi już w Polsce po raz drugi. Pierwszy raz był na koloniach w 1949 roku. Wraz z zespołem przyjechał przez klub — Bressard, członek zarządu — Hanquez oraz sekretarz — Polak z pochodzenia — Wawrzyszyn. Sekretarz mówi, podobnie jak

wszyscy Polacy z Racingu, bardzo dobrze po polsku i chętnie udziela informacji. Najwięcej sukcesem jego zespołu w roku bieżącym było zwycięstwo nad paryskim Racingiem — 3:1 oraz niedawny remis z londyńską Chelsea — 1:1. Po powrocie do Francji czeka naszych gości ciężki mecz z brazylijską drużyną Botafogo, która w środę po pięknej grze przegrała w Paryżu z tamtejszym Racingiem 2:4.

Współtwórcą sukcesów zespołu z Lens jest trener Austriak z pochodzenia — Marek, który przed wojną grał w nim 13 lat. Lens w 1949 roku awansował do ekstraklasy

UWAGA DZIECI! Wyznaczony już został termin popularnych wyciągów kolarskich na małych rowerkach o dwóch lub trzech kołach oraz na hulajnogach.

Dzieci staną na starcie w asyście rodziców 9 bm. o godz. 9 na ul. Uniwersyteckiej. Na miejscu przed startem przyjmowane będą zgłoszenia i co ważniejsze rozdane zostaną prawdziwe numery startowe, takie jakie posiadają nasi najpopularniejsi zawodnicy (nie wykluczając oczywiście Królaka, Grabowskiego, Chwiendacza czy Bugalskiego).

Trzeba więc czym prędzej rozpocząć treningi by uzyskać jak najlepsze miejsca i otrzymać na grodzie, a nagród będzie co nie miara. Wystarczy nadmienić, że przygotowano około 2 tysięcy paczek z cukierkami i wiele ciekawych książek.

W tym samym terminie na ul. Matejki odbędzie się zawody lekkoatletyczne dla dzieci.

Kibice wybierają według gustu

SOBOTA, 4 CZERWCA 1955 R.

Kolarstwo — godz. 15 — tor kolarski „Sparta” przy ul. Północnej 36 — torowe mistrzostwa kolarskie RO ZS „Start”.

Statkówka — godz. 16.30 — boisko „Startu” przy ul. Piotrkowskiej 44 — rozgrywki mężczyzn w klasie A. Również o mistrzostwo kl. A o godz. 17 na boisku przy ul. Ogrodowej 28a spotkanie zespołów męskich.

Tenis stołowy — godz. 16.30 — sala przy ul. Sienkiewicza 82 — mecz o mistrzostwo ligi wojewódzkiej Łódzkiej — Zakł. im. Dąbosi — Lechia Tomaszów.

Tenis ziemny — korty, Al. Uni 2 — turniej klasyfikacyjny.

Pilka nożna — godz. 16 — boisko przy ul. Letniej A-klasowe — spotkania Budowlani — Sparta.

Szermierka — godz. 9 — sala przy ul. Zakątnej 82 — mistrzostwa Polski we florecie kobiet i mężczyzn — eliminacje mężczyzn. O tej samej porze w sali MDK eliminacje floretu kobiet.

Boks — godz. 18 — Kutno. Spotkanie o puchar miast z reprezentacją Ozorkowa. Godz. 18 w Zdunskiej Woli — mecz z Tomaszowem, również o puchar miast.

Stefaniuk, Drogosz, Pietrzykowski

w finale mistrzostw Europy

reprezentant Francji Pigou. Ani przez moment Francuz nie potrafił zagrozić doskonale posobionemu Pietrzykowskiemu. Polak miał zdecydowaną przewagę przez trzy rundy.

W ostatniej rundzie Pietrzykowski ruszył do energicznego ataku i trafił krótkim lewym sierpowym. Francuz pada na deski i sędzia liczy. Pigou wstaje wyraźnie osłabiony i idzie ambitnie do ataku. Pietrzykowski jest dla niego nadal nieuchwytny. Sędziowie punktowali: 60:54, 60:54, 60:57.

Serie wieczornych walk rozpoczęły pojedynki w wadze muszej pomiędzy Kukierem a reprezentantem NRF Basilem. Widownia mocno zagrzewa swego pupila, w którym widzi przyszłego mistrza Europy. Kukier nie łatwo jednak odda swą skórę. Wskazuje na to już pierwsza wymiana ciosów, spowodowana przez Polaka. Nasz

BERLIN. — Pierwsza seria walk północnych o mistrzostwo Europy w boksie, rozegranych w godzinach popołudniowych, przyniosła pięciomistrzowskiemu Polakowi sukces. Zarówno Stefaniuk w wadze koguciej, jak i Pietrzykowski w wadze lekkosredniej pokonali w sposób zdecydowany swoich przeciwników, kwalifikując się do finału.

Z wielkim zainteresowaniem śledziła widownia spotkanie STEFANIUKA z Belgiem HELLEBUCKIEM. Spotkanie rozpoczęło się atakami Belgów, którym udało się zadać kilka celných ciosów. Natychmiastowy kontratak Stefaniuka przyniósł mu wiele punktów.

W następnym starciu, które znowu rozpoczęło się gwałtownym atakiem Hellebucka, a który zakończył się szybko na kontrach Stefaniuka, Polak przejął całkowitą inicjatywę w swoje ręce, powiększając wyraźnie swój dorobek punktowy. Rozpoczyna się trzecie starcie. Belg zdając sobie sprawę, że walkę przegrywa, rzucił się z miejsca do energicznego ataku, starając się trafić w decydujący sposób Polaka i wygrać walkę. Ale Stefaniuk nie pozwolił się zaskoczyć i znowu powtórzyła się historia z dwóch poprzednich rund. Polak szybko przejął inicjatywę, aby nie oddać jej już do końca spotkania.

Prawdziwy pokaz boksu dał PIETRZYKOWSKI w spotkaniu z

reprezentantem wie, że jedyną skuteczną bronią w walce z doskonałym technicznie przeciwnikiem jest atak, bezustanny atak i uderzenia z podstępem.

Basel celuje w ciosach z doskonałością, po których za wszelką cenę stara się utrzymać dystans. Nasza „maszynka do bicia” jest ustawicznie w ruchu, nie wszystkie jednak ciosy dochodzą celu, a pierwsze zwracanie kończy się trafieniem sierpem Niemca. Runda wyrównana.

W następnym starciu żywiołowe ataki Kukiera stopniowo lewym sierpowym.

W III rundzie walka przybiera jeszcze na ostrych. Teraz i Basel zarzuca gdzieś swoją dotychczasową taktykę walki na dystans i już na całego wali naprzód. Wywija się się piękielna wymiana ciosów. Kukier nie zważa na proste i sterpy Basela, starając się zadać jak najwięcej destrukcyjnych ciosów, ale jednak punktowa przewaga utrzymuje dzięki precyzyjnej obronie uderzeniom Basela, któremu też przysługują zwycięstwo. Z niecierpliwością oczekujemy pojedynku dwóch wielkich rywali — Leszka Drogosza i Jengibariana (ZSRR). Wreszcie są już na ringu.

I runda wpływa na obustronnym badaniu.

W II starciu nadal walka toczy się na dystans. Jengibarian kilkakrotnie trafia sierpami, ale w odpowiedzi inkasuje dublowane proste. Zarówno w tej minimalnej przewadze Drogosza.

W ostatnim starciu Jengibarian zdradza zdenerwowanie, jego ataki są mniej precyzyjne, a Polak nadal to markuje ciosy, to wypuszcza jak żądło swą lewą, i tak uwija się na ringu, że ciosy jego zawsze wyprzedzają ataki przeciwnika. W dodatku zawodnik radziecki otrzymuje napomnienie za biele otwartą rekawicę. Zwycięża Drogosz.

W pozostałych walkach północnych — w wadze muszej — Behrendt (NRF) — uległ Dobrosu (Rum.), w koguciej Słepacznow (ZSRR) pokonał Schwartza (NRF), w piórkowej Nichols (Anglia) zwyciężył Hamalainen (Finlandia), a Zasuchin (ZSRR) — Mehlinga (NRF). W lekkiej Mustapha (Egipt) wygrał z Rautanenem (Finlandia), a Lukie (Jugosławia) uległ Kurszałowi (NRF). W lekkopółśredniej Budai (Węgry) wypunktował Petersena (Dania). W półśredniej Linca (Rum.) przegrał z Annex (Francja), a Sivolansky (Jugosławia) z Gargano (Anglia). W lekkosredniej Czarierian (ZSRR) zwyciężył Caroli (NRF). W średniej Szatkow (ZSRR) pokonał Wemhoenera (NRF), a Sjoelin (Szwecja) Koutnega (CSR). W półciężkiej Torma (CSR) przegrał z Schoepnerem (NRF), a Nitschke (NRF) wygrał walkowerem z Wiochem Panunzi. Wreszcie w ciężkiej Szocikas (ZSRR) wypunktował Netuke (CSR), a Witterstein (NRF) Francuza Magnetto.

(c.d.n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK” REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy r.d. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panorama” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-34, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-16, w sobotę 8-14.

Następnego dnia siedziałem z kilkoma z nich w pięknej czytelni Domu Marynarza w Gdyni. Byli i dwaj łodźnicy: st. marynarz Jerzy Dolaciński i mł. kucharz Julian Pocięjewski. Niełatwo było wrócić myślami do ostatnich, koszmarnych miesięcy. Kiedy ich prosiłem, by opowiedzieli historię swego pobytu na Tajwanie, długo nie mogli zebrać myśli, by ustawić wszystkie zdarzenia w jakimś chronologicznym porządku. Zbyt świeże były jeszcze po nure wspomnienia terroru. Oficer k/o Zbigniew Nawrot najlepiej oddał swój i kolegów nastrój, mówiąc że „ogłądaliśmy się jeszcze za siebie by sprawdzić czy za plecami nie stoi skośnooki żandarm z amerykańskim coilem u pasa...”

Wreszcie powoli, słowo za słowem, zaczęła się szczyć tragiczna historia o ofiarach piratów XX wieku...

PODSTĘPNIE NAPADNĘCI

— Byliśmy już w rejsie około dwóch miesięcy — zaczął mówić mł. torzysta Piotr Jampich, dawniejszy żołnierz Btygry im. Dąbrowskiego, twardy polski chłop, niosący na swej pooranej głębokimi zmarszczkami twarzy ślady 12 ciężkich lat przeżyć w kopalniach Pas de Calais.

— Do Whampoa, nowoczesnego portu na przedmieściach Kantonu...

Starszy mechanik Jasio Nowak, mruka ku mnie porozumiewawczo. Ma to oznaczać: — Pamiętasz? Byliśmy tam razem.

— ...Mieliliśmy podróż względnie

spokojną — kończy zdanie Jampich.

— No, nie bardzo — wtrąca Julek Pocięjewski. — Przecież już za Singapurem zaczęły się pokazywać nad statkiem samoloty amerykańskie.

— Tam nie byli jeszcze tacy zu-

WIEŚLAW ANDRZEJEWSKI

2)

ROK

w niewoli

u piratów taiwańskich

chwali — stwierdza Tsolakis. — Zaraz za cieśniną jest zbyt wielki ruch. Za dużo oczu by ich obserwowało.

— Tak, ale wtedy zdążyli już się z nami zapoznać. Zorientowali się co do trasy podróży i charakterystyki statku...

— Ładnie go scharakteryzowali!... — parsknął ironicznie Julek. — Ten facet co ogłądał wtedy z powietrza „Gottwalda” musiał mieć nie wiele więcej wspólnego z morzem niż baka z Gubalówką! Przecież „czangi” twierdzili później, że nasza łajba to...

— Zaraz, zaraz — po kolei — upomniał ich zrównoważony Jampich. — A więc po wyjściu z Kantonu, gdzie prawie całkowicie opróżniliśmy ładownię, skierowaliśmy się do Chin północnych. Statek był pusty, szliśmy tylko pod balastem.

— Warto jeszcze dodać którąś

złiliśmy. Jeśli pływałeś „na Chiny”, to powinienś chyba wiedzieć...

— spytał podstępnie Jurek Dolaciński, sternik manewrowy „Gottwalda”.

— Naturalnie. Od Hongkongu kurssem około WSW, potem daleko w Ocean Spokojny, a następnie zwrot na północ, do trawersu Okinawy.

Po tej odpowiedzi moje akcje poszły w oczach „gottwaldowców” wysoko w górę.

— Słusznie — zgodził się starszy mechanik. — Wszystkie nasze statki chodzą tą drogą, mijając Tajwan w odległości od 100 do 400 mil, by nie dawać czangkaizekowcom powodów do prowokacji, chociaż droga przez Cieśninę Taiwańską byłaby co najmniej dwa razy krótsza. „Gottwald” ani na milę nie zbliżył się bardziej do Tajwanu...

Teraz zaczynam mówić prawie wszyscy naraz. W swej opowieści zbliżyli się do momentu, który pozostanie im na zawsze w pamięci. Tak się przecież zaczęła niewola...